

Przedpłata:

Pocztarocz. 5.
płr. 2.50, kw.
1.25. W Radomiu:
bez odn. rocz. 4, płr. 2,
kw. 1. Przedpłata
przyjmuje Wy-
dawnictwo i Księ-
garnię.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wy-
dawnictwo „Gazety
Radomskiej” po
cenach stałych
a w Warszawie
domy ogłoszeń.
Ogłoszenia tyl-
ko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” ul. Lubelska, dom W-go Grodzkiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

Dzień dnia 25-go Czerwca: Prospera B.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 3 m. 41. Zach. o godz. 8 m. 23.

Franciszek Palacki.

Czesi obchodzili w tych dniach stu-
letnią rocznicę urodzin największego
swego patrioty, „Ojca narodu”,
Franciszka Palackiego!

Wielkiemu wodzowi swemu naród
wzniósł pomnik na wybrzeżu jego imie-
nia. Wspaniały pochód 50,000 uczest-
ników tej uroczystości przesunął się
przez całą Pragę. Ostatnie oddzia-
ły stanęły na miejscu o godz. 12 w
południe, mimo, że pochód ruszył z
Królewskich Vinohradów już o godz.
9½. Przez całą drogę stała po obu
stronach publiczność w zbitym szere-
gu, witając ze szczególnym entuzjaz-
mem obcych uczestników.

Na czele pochodu postępowali: So-
koły, potem banderye chłopskie, nie-
przejrzany szereg stowarzyszeń, a
mianowicie cechy, stowarzyszenia na-
rodowych robotników, studenci, sto-
warzyszenia kobiet, Towarzystwo
polskie w Pradze i t. d. W pochodzie
niesiono alegoryczne obrazy, przed-
stawiające różne okresy z historii
czeskiej.

Naprzeciw trybuny dla mówców,
na drugiej udekorowanej trybunie, za-
jęli miejsca goście słowiańscy. W
imieniu komitetu zabrał głos dr. Pod-
lipny, witając przedewszystkiem ob-
cych gości. Następnie odśpiewał
chór Narodnego Divadla kantatę, po-
czem wypowiedział mowę dr. Herold
i prezydent Lwowa Małachowski.

Krakowska Akademia Umiejętno-
ści nadesłała adres, który profesor
Smolka odezwał podczas odsłonięcia
biustu Palackiego w przetłumaczeniu
czeskim.

Adres ten jest taki:

„Światne dzieje odrodzenia wasze-
go narodowego stanowią najwymow-
niejszą podobno w historii świa-
dectwo, jak potężna, nad wszelkie
oczekiwania potężna dźwignia w ży-
ciu narodów jest—nauka. W tym
dniu uroczystym, w którym, obcho-
dzicie pamięć Palackiego, godzi się
stwierdzić tę prawdę, że nie co inne-
go, jak właśnie ściśle i suche pozor-
nie badania naukowe były pierwszą
podniętą waszego odrodzenia i donio-
ślejszym może od wszystkich innych
czynnikami w jego tak bujnym dal-
szym rozwoju. Jeśli więc każdy na-
ród z wdzięcznością zachowuje pa-
mięć swoich wielkich uczonych, wy-
przedewszystkiem macie i prawo i
obowiązek w sławnych przodowni-
kach czeskiej nauki czcić nie tylko
dawców i rozmnożycieli światła, ale
prawdziwych apostołów odrodzenia,
którym naród przedewszystkiem za-
wdzięcza byt swój i stanowisko swe
w rzędzie cywilizowanych ludów
Europy.

Sto lat dziś mija od urodzenia
Franciszka Palackiego. Była to e-
poka przewrotu jedyne w historii.
Padały wówczas stare trony i pań-
stwa o długiej, sławnej przeszłości.
Królestwo Czeskie stało jeszcze i o-

stało się w tej burzy, która zmiotła
tyle innych. Ale pod jego sklepie-
niami nie było narodu czeskiego, był
tylko lud, mówiący czeskim językiem,
oddawna już pozbawionym kapłań-
skiego namaszczenia, jakie daje lite-
ratura, wypchniętym z urzędu i ze
szkoły w chaty włościańskie. Istnia-
ła jednak i wówczas czeska nauka,
choć obcego używająca języka; cze-
ska nie tylko przez ludzi, którzy jej
służyli, ale zwłaszcza przedmiotem
badań, który stanowiła chwała cze-
skiego Królestwa i czeskiego narodu.
Wzniosły przedmiot umiejętności do-
ciekał magnetyzował suchych erudy-
tów; w szczupłym ich gronie budził
się czuły pietyzm względem przebr-
niałych wspomnień przeszłości—u-
czucie, o którym oni sami nie przy-
puszczali, że z tej iskierki roznieci
się żywy płomień miłości ojczyzny,
który w następnych pokoleniach o-
garnie miliony, stworzy cuda praw-
dziwe w dziedzinie nauki, literatury,
sztuki i życia społecznego i wskrzesi
byt narodu, nie umarłego, jak sądo-
no, lecz pogrążonego w dwuwieko-
wym letargu.

Nie dziwnego, że w samym zaraniu
tego odrodzenia potrzeba było czasu,
żeby w elementarnej sile uspiętego
ducha narodowego obudziła się samo-
wiedza. Z razu pietyzm dla pogrze-
banej chwały narodu nieśmiało wy-
dobywał z gruzów rozliczne jej wspo-
mnienia, otaczając miłością martwe
pozornie pozostałości wzgardzonego

języka, piśmiennictwa i obyczaju.
Odróżniając rodzime pierwiastki spu-
szcizny narodowej od obcych nalecia-
łości, rozmiłowano się szczególnie w
tem, co je od obczyzny różniło. Er-
udyci uczuli się słowianami i pozo-
stając Czechami, mają prawo do bytu
narodowego. Zakwitł kult ideałów
mglistych, które z gruntu rzeczywis-
tości nie czerpały soków żywotnych i
nie mogły porwać ku sobie mas drze-
miącego ludu czeskiego; kult bóstw
konwencyonalnych, zamknięty w
gronie wybranych, którzy o przyszło-
ści czeskiego narodu nie odważali się
nawet marzyć. Była to epoka przy-
gotowawcza, pełna pragnień niejas-
nych, acz zacnych; oddała ona waszej
sprawie niespożyte usługi, bo wy-
grzebując z ruin i otaczając miłością
wszystko, co wyróżniało się piętnem
słowiańskim, wydobyła na jaw ze
spuścizny wiekowej rzeczywiste pod-
waliny bytu narodowego, na których
dźwignął się potężny gmach odro-
dzenia.

Potrzeba było jednak wielkiego
człowieka, budowniczego. Tego wam
dała Opatrzność w Palackim.

I on w rozwoju swoim indywidual-
nym przebiegł szybko w młodości
dwie pierwsze fazy waszego odrodze-
nia. Najpierw obudziło się w mło-
dzieńcu antykwaryczne zainteresowa-
nie pomnikami przeszłości, a z niem
mglista część ideałów, które ówczes-
ni erudyci stawiali na ołtarzu. Ale
potężny duch Palackiego wyzwolił

25)

MUSZKIETEROWIE
Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY,
osnuty na tle pierwszej połowy XVIII w.
przez
Michała Synoradzkiego.

(Dalszy ciąg).

— Sto tysięcy piorunów, to
Czarban albow ja ślepy!—zawo-
łał Rumocki i powstawszy z miej-
sca, chciał bieda do drugiej izby,
gdzie pod piecem siedziało dwóch
ichmościów, żwawo a tajemniczo
rozprawiających. Jeden z nich,
w stroju francuskim, miał minę
podstarzałego i wyniszczzonego na-
dużyciem Adonisa, twarz wyrazu
nieprzyjemnego, oczy wołowe,
wargi grube, wywinęte, ruchy
ociężałe; drugi w wyszarzanej
trunkami na piersiach poplamionej
kontusinie, z pod której żupan ła-
tany, dawno wypelzłej barwy wy-
glądał, przepasany pasem rzemien-
nym, przy którym szabliśko ogro-
mne wisiało, w butach kosza-
wych, wysoki był lecz suchy jak
szczapa, czuprynę nosił mocno
podgoloną, patrzył z podełba wiel-
kimi oczyma, czoło miał nachmu-
rzone, twarz posępną, wąsiska ni-
by wiechy, nos potężny, cały w
pryszczach rubinowych. Musiał
to być jakiś zabijaka z pod cie-
mnej gwiazdy, świadczyła o tem
cała postawa a zwłaszcza twarz,
gęsto w rozmaitych kierunkach
szablą pokiereszowana.

Do tych ichmościów rwał się

Rumocki, ale go Hulatyński
wstrzymał.

— Mój królewiczu, *lente, lente*,
rozważ, co masz czynić. Bez
impetu, bez gwałtowności, bo mo-
żesz spłoszyć ptaszka...

— Dziękuję ci, panie Adamie,
żeś mnie powstrzymał, ale na wi-
dok tego łotra, krew mi do głowy
uderzyła—rzekł chorążyc a zwró-
ciwszy się do cześnikowicza, do-
dał:—Ten z kiepska po francuzku
ubrany, to rzekomo krewniak mo-
jej macochy... Zowie się Czar-
ban, Hilary mu pono na imię, ale
kto go wie, czy tak jest...

— Znaczy się, że jejmość przy-
jechała—zauważył cześnikowicz.

— Niewątpliwie. Co on tu ro-
bi i kto jest ów obdartus, z którym
za pan brat siedzi? Zbujeką ma
minę, jeno mu pałkę w garść dać i
do lasu puścić...

— Krewniak jejmości również
sympatyj nie wzbudza...—wtrącił
Zbijewski.

— Łotrem od niego traci o mi-
lę!—syknął chorążyc.—Ale kto u
stu tysięcy piorunów ten drugi?
Co za konszachty mają ze sobą?
Panie Adamie, nie spuszczaaj z
nich oka, żeby nam się nie wym-
knęli...

— Nie widzą nas...

— Nic z tego, mogą dostrzedz.
Ja gospodarza się wypytam.

Usłużny pan Fukier, na zapy-
tanie chorążycy, skrzywił się i
ręką rzucił.

— Francuza nie znam—od-

parł—ale nie musi być co dobrego,
skoro z Marcelim Rupejką kompa-
nię trzyma.

— Właśnie mi o nazwanego
przez waćpana imieniem Rupejki
idzie bo Francuza znam...

— Rupejko... jakby to wasz-
mość panu powiedzieć... całkiem
jest zły człowiek... Z czego ży-
je—nie wiadomo. Substancji za-
dnej nie ma, także żadnym proce-
derem uczciwym się nie zajmu-
je...—tu stary kupiec głos zni-
żył:—Gdy komu potrzeba kogo
skrycie naznaczyć szablą a bodaj
ze świata usunąć, burdę wszczać,
awanturę, tumult: idzie do Rupejki.
Ma on pod sobą garść takich jak
sam obieżyświatów wygłodzonych,
co to za pieniądz dyabłu duszę za-
przedadzą i na wszystko się wa-
żą... Straszny człowiek...

— I że też sprawiedliwość nie
zrobi z nim porządku, skoro wia-
domo, że to taki łotr!—oburzył się
chorążyc.

— Sprytnie się urządza; broi,
ale pochwyć go na uczynku nie
można, jak gdyby z czartem w
przymierzu był. Odsiadywał
wciąż nie wiem ile razy, badano
go, śledzono, ale ćwik z niego—
zawsze się wykręci.

— Dziękuję waszmości—rzekł
chorążyc i do towarzyszy wró-
ciwszy, powtórzył im, co usłyszał.

— A wiesz, panie Józefie, że to
ciekawa historia—odezwał się
Zbijewski.—Skoro jejmość ma-
cocha wie, żeś w Warszawie, to

czy przypadkiem nie o twoją skó-
rę jej krewniak z tym zabijaką
się umawiają?

— Bardzo to do jejmości i do
tego chmyza podobne, mój kró-
lewiczu, słuszną jest obserwacya
pana cześnikowicza...—zauważył
pan Adam Bończa.—Kalkuluję z
mojej strony, że pan chorążyc,
królewiczu mój, na baczności musi
się mieć, bo może gardło dać, jak
nie. A byłaby to dla jejmości u-
ciecha, gratka kapitalna!

Ustami mlasnął Hulatyński i
wasy rozgarnął, zaś chorążyc, pa-
trząc groźnie w stronę pieca, sze-
pnął z mocą i ogniem:

— Niedoczekanie łotrzycey, iż-
bym dla jej satysfakcyi gardło
miał dawać! Rozpocząłem grę
ostateczną i skończę ją, żeby nie
wiem jakie przeskody zwalczać
przyszło. *Aut, aut...*

— Starosta albo kapucyn, mój
królewiczu—podał Hulatyński, a
cześnikowicz zapytał:

— Cóż zamysłasz teraz począć,
panie Tadeuszu?

— Ano—brzmiała odpowiedź—
przedewszystkiem muszę się do-
wiedzieć, gdzie obóz nieprzyja-
cielski. To grunt, Uważam, że
godny kuzyn dobrodziejki nie
spozstrzegł mnie dotychczas. Jeśli
mi się uda wymknąć chyłkiem,
zaczekam na niego w rynku i u-
kradkiem za nim podążę; tym
sposobem, sam o tem nie wiedząc,
wskaże mi drogę do kwatery, o
którą mi idzie.

się rychło z pęt tej fazy przejściowej. Sumienne, a półotem wyższego umysłu kierowane badania przeszłości odkryły mu, a przez niego Czechom, widnokrąg nowy, pomroka zapomnienia okryty, a rzeczywisty widnokrąg, którego blask poruszył masy i obudził w nich narodową świadomość. Dziełem życia swojego Pałacki odbudował historię Czech, ukazał swoim i obcym zapomniany swój naród w przekroju przeszłości, naród, którego chwałą i zasługą dziejowa szczyty się Słowiańszczyzna, a który dla dobra własnego i dla dobra monarchii, której jest częścią składową, dla pożytku innych słowiańskich ludów i całego świata cywilizowanego, winien stać czujnie na straży swej odrębności, rozwijając i potęgując niespożyte siły własnego indywidualizmu narodowego. Nie ma chyba w historii przykładu, iżby zasługa narodowa i prawda naukowa oddziaływała bezpośrednio tak potężnie na życie. Pałacki wytknął pewną i bezpieczną drogę rozwojowi odradzającego się narodu, sprowadził go z manowców, na których błakały się marzenia jego poprzedników; niezmordowany a natchniony sługa „Mistrzyni życia” stał się w istocie tego słowa znaczeniu mistrzem narodu.

Jemu też w rzędzie szermierzy waszego odrodzenia pierwsze, bezsprzeczne, należy się miejsce. Po zatem jednak jest on mistrzem nauki i jako taki własnością całego świata.

I my też w tej uroczystości dzisiejszej żywy bierzemy udział, tem żywszy, im ściślejże węzły łączą nas z Wami. Jedyna akademja polska, która zawdzięcza swe istnienie wspaniałomyślności wspólnego naszego władcy, waszej i naszej instytucji założyciela, składa hołd pamięci uczonemu, którego dzieło jest prawdziwym tryumfem nauki, świadcząc swymi skutkami, czem nauka w życiu narodów być może.

Przed burzą.

W przestworach drży burza, co zdala
[przychodzi]
Z jasnością błyskawic, piorunów łoskotem...
[tem...]
Niebios naokół w chmur toną powodzi,
W powietrzu czuć ciszę, nieomal martwotę.

Pod rosę ożywcza spékana od słońca
Nadstawia pierś własną dżdżu ziemia
[spragniona...]
Lecz wokół tak cicho, że wicher nie
[strąca]
Z drzew liści zeschniętych... w omdleniu
[kwiat kona...]

— Aby ostrożnie, mój królewicu! aby przezornie! aby bez impetu! — przestrzegał Hulatyński, — Macocha to minister skończony a pamiętaj też waszność, mój królewicu, na przysłowie: gdzie dyabeł nie może, tam babę wysła...

— Bredzisz, mości Adamie Bończo — obruszył się chorążyc — a wiesz, że *inutilis quaestio solvitur silentio*... Kto bredzi, nie ma odpowiedzi. Gadasz, jakoby już sprawę z jejmością przegrał, a do tego, mam w Bogu nadzieję, nie przyjdzie. Niech ona sobie będzie nie wiem jak skończonym ministrem, mimo to wynajdę na nią *remedium*... Zawziętem się srodze, a kiedy się zawezmę, muszę dojść skutku. Ot, co jest.

— Licz także na mnie panie Tadeuszu — odezwał się Zbijewski — w każdym razie z pomocą ci służę najszczerzej.

— Rozumie się, że takiej ofiary nie odrzucę. Pomoc dobrego przyjaciela zawdy się ceni, zwłaszcza

Gdy naraz szum cichy przerywa tę ci-
[szę]:
Deszcz w kroplach ogromnych na ziemię
[upada];
Chwil kilka... wiaterek już drzewa ko-
[łysze];
I rosy ożywczej leje się kaskada.

O często tak bywa z znękaną mą duszą:
Strwożona drży cała przed burzą ży-
[ciową...]
Przed hukiem piorunów, co puka życia
[głuszą];
Do Ciebie uciekam, serc ludzkich Kró-
[lowo...]
Z obzarów niebieskich w pierś płaczem
[tkającą]

Pociechy kropelka po kropki przecieka...
I w modłach skruszona ja Tobie gorąco
Dziękuję, o Matko: Boga i Człowieka!...
Janina A.

Wiadomości bieżące.

Komunikat. Naczelnik kancelaryi Gener-Gubernatora, pisze „Warsz. Dn.”, ogłasza następujący komunikat: Wśród piśmiennych skarg i podań, otrzymywanych przez Głównego Naczelnika Kraju, ukazywać się zaczęły w ostatnich czasach coraz częściej skargi bez podpisu, lub też zaopatrzone w podpisy osób fikcyjnych i nieistniejących, noszące według prawa nazwę anonimowych paszkwilów i listów podrzuconych. Pisma powyższe zawierają wiadomości o zmyślonych okolicznościach lub zdarzeniach, które choć działały się w rzeczywistości, przedstawione zostały umyślnie w świetle kłamliwym i fałszywym. Nadto autorowie pism powyższych, korzystając z anonimowej ich formy, co zabezpiecza im bezkarność, mają na celu osobiste w większości wypadków niskie pobudki dążące, rzecz prosta, do narażenia na szwank czci i dobrego imienia osób, których wartość moralna i służbowa nie podlega żadnej wątpliwości. Z tego powodu skargi powyższe, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych par. 300 ust. karnej, nie mogą być podstawą do dochodzenia lub sprawdzenia i z polecenia Głównego Naczelnika Kraju są niszczone bez poprzedniego nawet przedstawienia ich Jego Ekselencyi.

Kuratorowie okręgów naukowych otrzymali od ministerium oświaty polecenie, aby oznajmili wychowawcom szkół, oraz ich rodzicom i opiekunom, że wszelkie prośby, podania i skargi należy zanosić do najbliższej zwierzchności naukowej, która dopiero, w razie potrzeby, odsyłać je będzie do władzy wyższej. Ministerium nie będzie roztrząsało prób i skarg, posyłanych bezpośrednio.

Z miasta.

Na cele dobroczynne. Wydawnictwo „Gazety Radomskiej,” począwszy od 1-go marca roku bieżącego, wypłaca corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń, dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) na budowę nowego kościoła rzymskokatolickiego w Radomiu 4%, 2) na szpital św. Kazimierza 3%, 3) na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

w tak zawikłanej sprawie. Co dwie głowy to nie jedna, a i czterzy oczy więcej od jednej pary znaczą.

Towarzysze z pod pieca do odejścia się zabierać poczęli, co widząc, chorążyc, głowę schylił, natarbił się, chcąc twarz ukryć. Byliby go pewnie wśród natłoku nie spostrzegli, gdyby nie okazała postać i jaskrawy mundur muszkieterski Zbijewskiego, które mimowoli rzuciły się w oczy. Czarban zatrzymał się, usta ze zdziwienia otworzył i Rupejce coś do ucha szepnął a ten wlepił w Rumockiego spojrzenie ponure, wargami poruszył, jakby zapytując: „Więc to ten?” — i rękojeści olbrzymiego szabla dotknął.

— Amen! — rzekł Hulatyński. — Otóż wymknąłeś się, mój królewicu, niespodzianie...

— Bodaj ich szatan w smole i ołowiu roztopionym skapał — zaklął Rumocki.

— DCN —

Do Łagowa. Liczne grono pań katolickich wybiera się pieszo do Łagowa, do Cudownej Przenajświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy. Szczęśliwej drogi, nabożnym pątniczkom, do miejsca świętego.

Stolica biskupia w Radomiu. Dowiadujemy się, że omawiane jest stanowcze przeniesienie stolicy biskupiej z Sandomierza do naszego grodu. Jeśliby myśl ta dońsłego znaczenia stała się faktem, świątynia katedralna byłby nowy kościół. Pałac biskupi z ogrodem i zabudowaniami seminarijnymi stanęłyby przy ul. Lubelskiej po za ulicą Wysoką. Daj Boże, ażeby wszystko złożyło się szczęśliwie i żeby Radom był stolicą biskupią.

Pozostanie! Objaśniają nas z dobrego źródła, że zarząd drogi Dąbrowskiej pozostanie w Radomiu. Rząd drogę skupi, ale władze kolejowe pozostaną z nami. Dwa wydziały tylko, a mianowicie: kontrola dochodów i rozchodów włączone będą do głównego zarządu kolei państwowych.

Ofiara. Ks. prałat L. Szubartowicz ofiarował na kościół w Ożarowie rubli 200.

Komisarz włościański pow. sandomierskiego, radca stanu Karbomier, uwolniony ze służby na własne żądanie.

Protokół prób pługów dwuski-bowych, spulchniaczy i kultywatora sprężynowego Schwartza, dokonanych na polach majątku Długojew pod Radomiem dnia 20-go b. m.

Do pracy wszystkich pomienionych powyżej narzędzi, wzięty był grunt wprawdzie lżejszy, lecz bardzo kamienisty, zsiadły, zeschnięty, mocno zadarniony, ugorowy, po 7-letniej konieczności.

Z pługów stanęły:

Sack'a oryginalny Z. H. 9 silniejszy, Ventzkiego № 3, Cegielskiego № 2, Schwartz'a E. Z. 2 i Mühsama z Włocławka. Przyczem w wyjątkowo ciężkich tych warunkach, jedynie działanie pługa Sack'a okazało się absolutnie bez zarzutu.

Pług Ventzkiego wyskakiwał i układał nieprawidłowo skibę — sztorcem.

Pług Cegielskiego działał pośrednio, odznaczając się natomiast trudniejszą konstrukcją.

Pług Schwartz'a przedstawił się szczególnie zasługującym na polecenie: do płytkich podrywek, wykazując przytem wielką lekkość chodu.

Pług Mühsama płytką orkę wykonywał mniej dokładnie, przy głębokiej funkcyonował bardzo dobrze.

Spulchniacze występowały:

Pięcio-lapowy oryginalny Cegielskiego i siedmio-lapowy Mühsama.

Konstrukcja i działanie obu okazały się podobnymi i dobrymi, ze względu jednak na różnicę ceny, lżejszy chód i zwrotność narzędzia Cegielskiego, uznaliśmy ostatnie za praktyczniejsze.

Kultywator sprężynowy Schwartz'a poprostu zachwyił nas swoją mocą, a doskonałością dokonywanej roboty, tak, że jednogłośnie zdecydowaliśmy się zaraz na próbie nabyć takowy do rozlosowania.

Narzędzie to do czyszczenia zsiadłej, zapierzzonej roli, do zastąpienia wiosennych orek, spulchniania, pokrywania zasiewów i t. p. uważamy w całym znaczeniu za doskonałe i godne polecenia.

Wybrani z liczby przeszło dwudziestu, przybyłych na prośbę rolników, sędziowie: Adam Olaszewski z Janikowa, Stanisław Targowski z Policzny, Franciszek Proszkowski z Długojewa, Władysław Pruszek z Wośnik.

Dla ściśłości sprawozdania dodać należy, iż jedynie firma pp. Kowalski i Trylski była tak uprzejmą, iż wydelegowała do tych prób swojego delegata p. Kowalewskiego i dzielnego mechanika p. Dobrzyńskiego. Dzięki im za takie pojmowanie obywatelskich obowiązków.

Wycieczki. W pierwszych dniach lipca wyrusza z miasta naszego parę kółek w góry Ś-to-Krzyżkie i do Ojcowa. Jednemu z kółek towarzyszyć ma muzyka.

Przypomnienie. Dziś występ gości ze Lwowa i Krakowa pp. Lelewicza, artyści teatru lwowskiego i Celińskiego, monologisty. Przedstawienie zapowiada się dobrze.

Popis odroczony. Otrzymujemy pismo następujące: „Z przyczyn ode mnie niezależnych popis uczennic moich odbędzie się dopiero w jesieni. Alina Szenk-Przyłuska, nauczycielka gry fortepianowej.

Burza. We czwartek po południu szalała nad Radomiem i okolicą straszliwa burza z błyskawicami i piorunami. Pod Długojewem piorun uderzył w wiatrak. Dziecko i pies zabity, pożaru nie było. W cegielni p. Teodora Kar-sza piorun uderzył obok dziecka; spalił na nim ubranie, nie uszkodziwszy zupełnie organizmu. W okolicy podobno było kilka wypadków od pioruna. Oczekujemy na wiadomości.

Z okolicy.

Z Klimkiewiczowa donoszą nam. Założona tu w r. z. szkoła męzka i żeńska obchodziła pierwszy akt uroczysty. Na popisie obecni byli przedstawiciele zakładów przemysłowych, rodzice i zaproszeni goście. Popis wykazał duży postęp dzieci w naukach. Dyrektor fabryk ostrowieckich, p. Aghte, jako opiekun szkoły, rozdał dwadzieścia cztery nagród. W roku szkolnym uczęszczało do nauki dzieci 120. Nauczycielami są pp.: Jan Bałota, Fr. Kwapiński i ks. Eugeniusz Wojciechowski. Popis zakończyła serdeczna przemowa ks. prefekta Wojciechowskiego do dzieci i ich rodziców.

Ze świata.

Katastrofa na Tamizie. O katastrofie na Tamizie, którą sygnalizowały już telegramy, donoszą następujące szczegóły: W Blackwalli odbywała się uroczystość spuszczenia z doków krzyżowca „Albion.” Na uroczystości obecny był książę Yorku, syn ks. Walii, księżna zaś Yorku dopełniła aktu t. zw. „chrztu” i przecięcia linki. Gdy okręt został uwolniony, zaczął się tak szybko posuwać po pomoście, że przy spadku wywołał olbrzymią falę, która zalała pomost i sąsiednie trybuny. Około 300 osób porwała woda. Katastrofa zdarzyła się we wtorek. Do godz. 8-ej wieczorem znaleziono 30 zwłok. Przed nastąpieniem odpiwu niepodobna oznaczyć cyfry ofiar, przypuszczając, że około 60 osób straciło życie.

Wiadomości Polityczne Zagraniczne.

Praga. Redaktor „Świeta”, na zjeździe dziennikarskim, wygłosił następującą mowę, będącą przedmiotem ogólnej wagi. „Słowa, któremi powitał nas wszystkich słownia przewodniczący komitetu, zmuszają mnie, abym mu dał odpowiedź tak czystą, serdeczną i uprzejmą, jakim było powitanie. Panowie! Zanim właści-

rzecz rozpocząć, pozwólcie, abym wypowiedział, że poczytuję tu sobie za honor, a równocześnie cieszę się, że przemawiam na zebraniu słowiańskich publicystów i pracowników pióra. Rzadkie to szczęście, nie często się przytrafiające, a daj Boże, aby nasze słowiańskie zjazdy pracowników pióra i rozumu, stały się zwyczajem. Gdyśmy jechali do Czech, wiedzieliśmy, że jedziemy do miasta, w którym wre walka, a my przybyliśmy i zobaczyliśmy na własne oczy, w jakim korzystnym położeniu z jednej strony znajdują się nasi, a z drugiej strony, gdyśmy ujrzeli, jak zdradliwym krokiem poszedł nieprzyjaciel, jak oczy mu się świecą: wtedy serce moje objawiło mi się, aby to niebezpieczeństwo minęło, życzyłem sobie tego, jako słowiański publicysta z całego serca. Panowie! Czesi zajmowali zawsze w waszym słowiańskim wybitnie, aczkolwiek niebezpieczne stanowisko. Tydzień już lat walczy naród czeski. Tyle lat minęło od czasu, gdy za panowania Karola wielkiego germański żywioł zdobył sobie taki wpływ w Europie, że słusznie obawiano się, aby germańska fala nie zalała całego świata. Już wtedy pomyślano nad tem, jak temu germańskiemu zalewowi stawić czoło, i tu wysłano św. Cyryla i Metodego, którzy przybyli przez Kijów, Polskę, Słask i Morawy, w Czechach spełnili główne swe posłannictwo i pierwsi zajęli odporne stanowisko w obec Niemców. (Hucne oklaski). Św. Cyryl i Metody, wzmacnili ducha czeskiego, polskiego i rosyjskiego narodu, wzmacnili i wlać w zapasy nasze z wrogiem. Złazili nas oni duchem, którym dotąd żyjemy. Pycha niemiecka uczyniła nowy silny zamach na plemię słowiańskie, zajęła nasze pogrążone bałtyckie, rycerze niemieccy zapragnęli wtargnąć do północnej Rosji. Było to w czasie, kiedy ruska Litwa połączyła się z Królestwem Polskiem, gdy nie było jeszcze wrogich między nimi stosunków, przeciwnie, stosunki były przyjacielskie. Wówczas pułki smoleńskie, pułki polskie i wasz Żyżka stanęli razem, i stoczyli wspólny z Niemcami bój pod Grunwaldem. Zajmowałem się bliżej tą bitwą, i widzę w niej wskazówkę, jak się mamy na przyszłość zachować. Podobnej bitwy w naszej historii nie znamy; zapisano ją w kronikach rosyjskich i polskich, w tem to starciu zginęło rycerstwo niemieckie i nie podniosło więcej oręża na słowian. (Hucne oklaski). Tam, pod Grunwaldem, w wspólnym boju, nasza słowiańska krew, krew polska, ruska i czeska zlała się w jeden strumień, zbliżając nas na wieki, albowiem tam, gdzie ludy przelewają wspólnie krew i życie, tam wyrasta bujny kwiat, będący znamięm dożgonnej przyjaźni, a nigdy usposobienia wrogięgo. (Burzliwe oklaski). To był drugi najazd Niemców na Czechy i na całą słowiańszczyznę. Teraz, po zwycięstwie nad francuzami, znówu Germania wzrasta, i uderzyła na nas, słowian, chce nas poróżnić w Rosji, Czechach i na Bałkanach, chce nas zniszczyć—a pierwszą ofiarą mają paść czesi. Panowie, kto ma serce, kto ma sumienie, kto ma krew, kto bliżej patrzy na tę sprawę, odczuje—myślę—konieczność tego, aby czesi stali tam, gdzie byli przed laty tysiącem. Życzyłbym sobie, aby dziennikarstwo słowiańskie po zjeździe obecnym w tym kierunku pracowało. Wy, panowie dziennikarze, mężowie pracy, w rękach swych dzierżycie ogień i zagładę, macie w swem ręku siłę. Pamiętajcie, że gdzie rozedzi się o wielką słowiańską ideę, gdzie mamy do spełnienia

wielkie społeczne zadanie, nie powinno się mówić o małych znaczących sporach, gdzie jest wielkie dzieło do spełnienia, tam nie powinno się mówić o drobnostkach. Należy nam iść w bój, jak jeden mąż, i pamiętać, że mamy tylko jednego wroga, nie dwóch, że tylko zjednoczenie rodzi siłę. Jeden z mówców zwrócił się do nas i prosił, abyśmy was zachowali w pamięci i uwadze. Tem wypowiedziano mało—my wiemy, jakie mamy wobec Czechów obowiązki, wiemy, że nasz ruch słowiański, który oświadczył w Rosji wszystkich, ma początek w Czechach; wiemy, jaką w tej sprawie rolę odegrali czesi. Wasz Dubrowski, Szafarz, Jungman i Palacky rozbudził w Czechach ducha, co przyszedł do Moskwy i objął cały świat słowiański. To dzieło narodu czeskiego, które na zawsze zostanie w pamięci. (Burzliwe oklaski).

Londyn. Z Hongkongu donoszą, że liczbę hiszpanów, wziętych do niewoli przez powstańców na Filipinach, podają na 5,000. Biuro Reutersa podaje z Manili pod datą 18 b. m. bliższe szczegóły o zwycięskiej trzydniowej bitwie wojska hiszpańskiego z powstańcami pod Bulaconem (30 mil na północ Manili), w której generał Monet zginął, wojsko krajowe przeszło do powstańców a 500 hiszpanów musiało się poddać. Monet prowadził 3,000 ludzi na odsiecz Manili, ale znalazł kolej zamkniętą i wpadł w zasadzkę. Powstańcy zdobyli miasto Malabon. Gdy atak nastąpił, zaczął jeden bataljon krajowy strzelać do własnych oficerów i zabił pięciu. Powstańcy w Cavite ogłosili już d. 12 b. m. niepodległość Filipinów. Odbity się z tego powodu wielkie festyny, w których oficerowie amerykańscy nie uczestniczyli. Aguinaldo oświadczył, że mieszkańcy Filipinów żądają samorządu na wzór kolonii, używających protektoratu angielskiego. Z Hongkongu donoszą, że Aguinaldo oświadczył Deveyowi, iż Filipiny życzą sobie zostać kolonią amerykańską.

Madryt. Mocarstwa nie zgodziły się na propozycję Hiszpanii, aby Francja, Niemcy i Anglia zajęły Filipiny i na wzór projektów kretańskich zaprowadziły samorząd na rzeczonym archipelagu.

KANTOR BANKIERSKI I. BEKERMANN

ul. Wałowa. 196—00

Wszelkie operacje w zakres interesów bankierskich wchodzące.

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 24 czerwca 1898 roku płacono: korzec żyta rs. 0.00 do 5.25 pszenica rs. 7.00—0.00, jęczmień 0.00—0.00, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00—4.20, owsy rs. 0.00—3.90 groch rs. 0.00—7.00, tatarska rs. 0.00—0.00, kartofle 1.75, siemię lniane 0.00 rzepak zimowy 0.00, rzepak let. 0.00 koniżyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, łubin żółty 2.00, niebieski 2.25, koniżyna czerwona 00.00; siano c. rs. 1.00 słoma c. 75 k.

W WARSZAWIE dnia 23-go czerwca 1898 roku, według „Gazety Handlowej”, płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, pszenicy dobrej 0.00, białej 0.00, wyborowej 0.00; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 0.00 wyborowego 0.00, korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 4.00.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 23-go czerwca. Marki niemieckie . . . rs. 46.25 za 10 Guldeny austrackie . . . 00.00 „ „ Franki . . . 00.00 „ „ Funt sterlingi 1 £ . . . 0.00

KRAKÓW dnia 23-go czerwca. Ruble 127.50 płacono. BERLIN dnia 23-go czerwca. Ruble na dostawę 216.00.

Podziękowanie.

Uważam sobie za miły obowiązek podać do publicznej wiadomości, że w dniu dzisiejszym od generalnego Reprezentanta NAJWYŻEJ zatwierdzonego w 1879 r. Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń w Moskwie, W. Pana Leona S. Hassfelda w Warszawie, otrzymałam sumę rb. 5,000 (pięć tysięcy) ubezpieczoną dnia 20 stycznia 1898 r. za polisą № 4043 na życie zmarłego dnia 20 kwietnia r. b. męża mego s. p. Leonarda Szałowskiego, b. właściciela piekarni w Radomiu.

S. p. mąż mój będąc tak krótko ubezpieczonym wpłacił zaledwo Towarzystwu rb. 93. Otrzymałam rb. 5,000 uwalniając mnie od wszelkich trosk materialnych, na jakie byłabym w przeciwnym razie wystawiona przez nagłą śmierć męża mego, a tem samem dając mi impuls do wyrażenia Towarzystwu Handlowemu słów szczerzej podziękowań za uczciwe wyjście zemną. Na zaznaczenie zasługuję przede wszystkim szybkość i punktualność, z jaką Handlowe Towarzystwo reguluje płatne polisy. Dnia 15 maja r. b. złożyłam dowody śmierci, a już dziś, po upływie zaledwie jednego miesiąca, otrzymałam ubezpieczoną sumę w całości. Fakta te przemawiają za koniecznością ubezpieczenia losu rodziny. Jednocześnie wyrażam Inspektorowi Handlowego Towarzystwa W-mu E. Domosławskiemu w Radomiu słowa serdecznej podziękowań za prawdziwe, ojcowskie zaopiekowanie się mną i dziećmi moimi z chwilą śmierci s. p. męża mego i poczynione starania u generalnej Reprezentacji w celu śpiesznego wypłacenia mi sumy ubezpieczonej.

Warszawa, dnia 15 czerwca 1898 r.

Anna Szałowska

3877—0 WDOVA.

OGŁOSZENIA.

Szkoła Lekarsko-Dentystyczna (egzystuje od roku 1891)

Założyciel szkoły lekarz-dentysta **JAMES LEVY.**

Zapis nowo-wstępujących od 1 (13) czerwca. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9. 3634—3

MARSZAŁKOWSKA № 145 m. 21, piąty dom od ogrodu Saskiego

**NOWO - OTWORZONA
Fabryka Rękawiczek
KAROLA CHOŃSKIEGO**

Poleca rękawiczki: glansowane, szwedzkie, jelonkowe i fantazyjne, w różnych kolorach, tak detalizmie jak i hurtownie, w gatunkach wyborowych, wykonanie dokładne, nie ustępujące zagranicznemu; ceny możliwie niskie. Na żądanie cennik gratis.

Pp. hurtownikom ustępuje się rabat.

MARSZAŁKOWSKA № 145 m. 21, piąty dom od ogrodu Saskiego. 117—6

FARBIARNIA

i Pralnia Chemiczna O. R. Hempla w Radomiu.

Fabryka, ulica Stare-Miasto, w domu własnym, sklep główny przy tejże ulicy przy moście. Filja, ulica Lubelska, w domu W-go Mierzyńskiego. Proszę Sz. Publiczność o wykup towarów z roku 1897-go dla braku pomieszczenia. Przyjmuję obstarunki do farbowania, prania, czyszczenia garderoby damskiej i męskiej, bez prucia takowej, jako też dywany i firanki. Zamówienia wykonywam w krótkim czasie po cenie 20% niżej.

z Uszanowaniem

O. R. Hempel.

211—12

Książeczka żółta kasy przemysłowców radomskich, wydana na imię Kyrilowa za № 4058, zaginęła. Znalazca raczy zgubić odnieść do biura kasy.

213—2

Książeczka żółta kasy Przemysłowców radomskich za № 4501, wystawiona na imię ks. Bolesława Sztobla, zaginęła. Znalazca raczy odnieść do biura kasy.

205—1

Do sprzedania w Radomiu większa posesja dająca 9% b-tto, bez pośrednictwa. Wiadomość w drukarni W-go Grodzickiego.

206—6

Uczeń klasy VIII, kończący obecnie gimnazjum, poszukuje korepetycji na wieś od 1-go lipca, na czas wakacji. Wiadomość w Redakeyi. 197—4

Nauczycielka z wyższym patentem poszukuje lekcyi na czas wakacyjny. 168—6

I pokój kawalerski ładny do wynajęcia od 1-go lipca. Wiadomość w handlu W-go Michalskiego. 204—3

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b. duży pokój, w środku miasta, dla kobiety inteligentnej. Na żądanie może być z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość w Redakeyi. 201—6

Vin de St. Raphael



OSTRZEGA SIĘ PRZECIW PODRABIANIOM!!

OSTRZEGA SIĘ PRZECIW PODRABIANIOM!!

Przepyszne w smaku.

Konserwuje się wedle metody Pasteura.

Każda butelka zaopatrzona jest marką fabryczną i marką stowarzyszenia fabrykantów dla ścigania fałszu, pieczęcią Komory Celnej i broszurą D-ra De-Barre o Vin de St. Raphael, jako o o wzmacniającym, posilnym i uzdrawiającym środku.

Dostać można w Aptekach, składach Aptecznych i handlach win. 110—52

Compagne du Vin de St. Raphael, Valence, Drome, France.

Pod Sandomierzem jest do wynajęcia na lato, cały rok, lub na dłużej, w całości, lub częściowo, pałacyk z parkiem w ślicznym położeniu. Może być dodana stajnia i wozownia, lub konie do wyjazdu. Dwa razy dziennie okazya do miasta. Owoce, warzywa i mleczko w miejscu. Wiadomość na miejscu u właściciela w Podgaju prz-z Sandomierz. 203—3

Letnie mieszkanie w Świrnie pod Ostrowcem st. dr. żel. Dąbr., 3 (trzy) pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia stół, ogród, konie do wyjazdu na miejscu. Adres: Ohrt w Świrnie, poczta Ostrowiec. 202—3

Swieża Limfę, krowiankę w rurkach i Detryt, otrzymała apteka K. Ungra w Radomiu tamże stale codziennie wyrabia się **KEFIR.** 148—6

Potrzebna jest zaraz bona niemka do konwersacji na 2 godziny codziennie. Wiadomość w sklepie p. Michalskiego. 212—2

TANIOM!!
BIEŁIZNA—GALANTERYA „M. POZNANSKI”
z gwarancją za gatunki.
Radom ul. Lubelska, dom Mierzyńskiego.

HOTEL METROPOL
Warszawa
Marszałkowska Nr. 114
(róg Złotej)
właściciel **A. Gaczyński.**
210-6

A. TAHN & Co.
WŁAŚCICIELE
FABRYKI TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ I ASFALTU
pod firmą „F. PIETSCHMANN“
WARSZAWA. Kantor przy fabryce
Leszno Nr. 86. — Telefonu Nr. 546;
polecają TEKSTURĘ z dodatkami, laki, smoly, wykonują roboty
tekturowo-dekarskie i asfaltowe.
Informują odwrotną pocztą i franco. 2683-12

Ceny umiarkowane

ROWERY

Najsłynniejszej marki „Breunabor“ od rb. 110
AMERYKAŃSKIE od Rb. 80

Tandemy, Trycikle do rozwożenia towarów

ORAZ

Wszelkie części i przybory rowerowe

MASZYNI DO KARBOWANIA MATERIAŁÓW
oraz wszelkie systemy

MASZYN DO SZYCIA

ofiaruje w wielkim wyborze

ROBERT WILCZYŃSKI

Warszawa, Leszno 12

209-5

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

OCET

214-4

jedyny prawdziwy i żądany.

Niniejszem zawiadamiamy, że wyłączną sprzedaż naszego octu wy-
rabianego ze spirytusu zwolnionego od akcyzy, we wszystkich ga-
tunkach na beczki, 1/1 1/2 i 1/4 oksefty, jakoteż i butelki oddaliśmy
na miasto i gubernię Radomską p. Noe Przednówek, ul. Warszawska,
dom p. Pohla, którego polecamy względem Szanownej Publiczności.
Fabryka octu Ludwika Spiessa i Syna w Tarchominie pod Warszawą.

W SZKOLE LEKARSKO-DENTYSTYCZNEJ

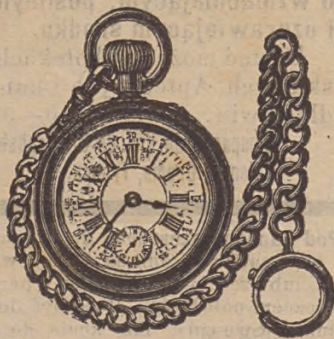
udwika

SZYMANOWSKIEGO

(w Warszawie Trębacka Nr. 2.)

Rozpoczął się zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek.
PROGRAMY WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE. 208-5

ZEGARKI „GWIAZDA“



Proszę zwrócić uwagę

Dzięki wielkiemu popytowi i udoskonaleniu
wyróbu zegarków, jestem w możności
sprzedawać ozdobne i trwałe kieszonkowe
zegarki męskie „GWIAZDA“. Wszystkie 3
koperty grubo złoczone, mechanizm pozłoc.
werk na kamieniach, niczem nie różniące się
od prawdziwych złotych

tylko za 6 rubli 25 kop.

(2 sztuki—11 rubli 75 kop.)

Na żądanie Sz. klientów, dodajemy ładną
amerykańską dewizkę z brelokiem, na pa-
miątkę „Franko-ruskiego związku“ za 3 ru-
ble 75 kop. Do każdego zegarka dołącza się

piśmienna gwarancja na lat 6.
Zegarki wyregulowane wysyłają się po o-
trzymaniu 1 rubla zadatku.

Adres: FIRMA HANDLOWA

J. M. WARKOWICKIEGO

Skład zegarków genewskich w Warszawie, Pańska № 5.

Mnóstwo podziękowań i odezów.

153-8

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do
wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie
art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację,
po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży na-
stąpi osobne ogłoszenie. 20229-3

Nr.	Data mies. i r.	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyła- jący	Od- biorca	Rodzaj to- waru	Ilość	Waga
Nr.	wysł. i przyb. towaru							P.F.
1898 roku.								
26484	31 3	64	Warszawa	Końsk.	Kohn	Okaz. fr.	farba	3 12 19
9569	4 4	64	Tomasz.	„	k. Eksped.	Strauch	sieczkar.	1 8 —
3708	2 4	44	Opoczno	„	„	cz. siecz.	4 12 —	
147	13 4	30 4	Bałta	„	Seltman	Okaz. fr.	wyr. sur.	1 — 16
148	15 3	25 3	Kazalin	Opocz.	Sołtan	Dziwul.	kam. cios.	2 6 30
1908	6 3	24	Bachmut	„	f. „Farko“	Popowicz	cegła ogn.	1 — 35
4842	27 4	15	Garbatka	„	Ejchenb.	Okaz. fr.	worki	11 15 15
31	24 3	28 3	Browary	Radom	Gintyl	„	nasion.drz.	1 1 —

Wydawca: Henryk Hugo Wróblewski.

Доволено Цензурою, г. Радомъ, 12-го Юня 1898 г.

Za redaktora dr. Włodzimierz Talko.

Włocznik i rytm Józefa Grodzickiego w Radomiu.

Wyłączna sprzedaż
KWASU WĘGLANEGO PŁYNNEGO
do wytłaczania Piwa z antalków i wyrobu Wody Sodowej
z FABRYKI WARSZAWSKIEJ, INŻYNIERÓW:

Włodarkiewicza i Siekluckiego

POLECA

Skład Materiałów Aptecznych

F. CIESZKOWSKIEGO

w Radomiu.

191-3

ELEKTRO-TECHNICZNA i MECHANICZNA
PRACOWNIA

P. Asknazego i G. Olkienickiego

pod firmą

„PRACA“

207-2

w Warszawie, Bonifraterska Nr. 29.

Wyrób wszelkich
TECHNICZNYCH
i **MECHANICZNYCH**
robót

Reperacja maszyn do
szycia i różnych
systemów maszyn.



reperacja
WEŁOCYPEDÓW,
urządzenie dzwonków
ELEKTRYCZNYCH
i **PIORUNOCHRONÓW**
OKUCIE DRZWI, OKIEN
urządzenia balkonów
i podjazdów.

Urządzenia żelaznych siatek w magazynach i inne roboty wchodzące w zakres
kres Elektrotechniki i Mechaniki.

Roboty wykonywają się prędko i akuratanie.

Tradensz KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4,

jako **WYŁĄCZNI REPREZENTANCI** polecają

RUD. SACKA

w **PLAGWITZ-LIPSKU**

PŁUGI DWU i TRZYSKIBOWE

samochody całostalowe, prostej i trwałej konstrukcyi
od 2 do 9 cali orzące

PŁUGI PIĘTROWE SAMOCHODY

do orki od 7 do 18 cali

PŁUGI TRZY i CZTEROSKIBOWE

do płytkiej orki

SIEWNIKI RZĘDOWE ULEPSZONE

klasy I i II powszechnie znane

ORAZ

SIEWNIKI RZĘDOWE KLASY IV

najnowszej konstrukcyi z trybikami siewnymi, dowolnie
przesuwającymi się stosownie do gęstości siewu, wysie-
wujące wszelkie ziarno bez zmiany części siewnych,
specjalnie na górzyste położenia.

Na żądanie podajemy adresy odbiorców, cenniki i szcze-
gółowe opisy przesyłamy. 3389-6